

Kazimierz Gajewski.

S a m o s ą d.

nowela.

(Z cyklu „O polską — Polskę.”)

(Dokończenie).

Zacnemu Druhowi Edwardowi Zajączkowi — poświęcam

III.

— Ty Franku od kilku dni jesteś dziwnie lepszy. Coś od ciebie idzie, takie dobre... Doprawdy. Franku, coś z dawnych czasów mi się przypomina, kiedyś mię tak bardzo kochał.

— Głupiaś, main więcej czasu, to i siedzę w domu. A z czem ja lepszy?

— No bo ja wiem... i patrzysz inaczej, i na te robaki mile spoglądasz, i nie pijesz i zagadasz przyjaźniej... No nie wiem co, ale szczęśliwsza jestem.

Franek nie wiedział, co myśleć. Coś czuł, lepszego, czy nie, nie wiedział, ale było coś w nim.

Czasem mu serce żywiej zabiło, czasem bez niejkiej przyczyny zaśmiał się, z niczego, ot, tak — do siebie się zaśmiał.

IV.

W fabryce, po robocie była „masówka”. W tym tygodniu już piątą z rzędu wyłamuje się z pod rozkazów partji. Zebrani uchwalili oddać ich pod sąd. Szczególniej jednego z nich Kucharczyka, który, nie dosyć, że wystąpił z partji, jeszcze do policji zadenuncjował.

Ustanowili sąd: Franciszek Grzelak, Stefan Bartłomiejak, Antoni Gasek, Jan Nowakiewicz i dwóch delegatów Zarządu partji Abram Najbaum i Hersz Cyperman.

Po masówce odbyło się posiedzenie sądu. Dwóch postanowiono upomnieć, dwóch zgładzić. A piątego? Tu przemówił towarzysz Cyperman.

— Towarzysze! — potrzebujemy sobie uświadomić prawdę, z waszego jednego koła, w ostatnim tygodniu ubyło już pięciu członków. W innych dzieje się to samo.

Pamiętajcie, że proletarjat całego świata patrzy na nas, Polska jest szko-

łą sprawy robotniczej. W Niemczech, Anglii, Francji, ba w Rosji nawet, cierpi ruch rewolucyjny. Jak to powiadają, nasza idea taka potężna a taka mała Polska może się je przeciwstawiać?

Źle się dzieje. Taki np. towarzysz Grzelak, zdaje się, zasłużony, nasz człowiek, wlduje, odwiedza takiego znanego burżuja, reakcjonistę jak Andrzej Światopełskil! Tymczasem ostrzegam towarzysza Grzelaka, i zwracam uwagę, że się opuścił w pracy

Ale wracam do ostatniego oskarżonego. Dla niego śmierci zamałol! Zdradził nas! Dla przykładu musimy przejść do systemu kary, która zdrajcę przestępcę będzie żarła, paliła, która się wpije w serce, rozerwiego, a mi mo to każe mu żyć. Dla niego, dla Kucharczyka mam karę!

On ma żonę, troje dzieci i matkę. I jedną i drugą szalenie kocha. Otóż zgładzona będzie jego matka i żona. Po ich śmierci zechce może odebrać sobie życie, dowie się, że wtedy zgina jego dzieci.

Skończył i czekał długą, długą długą chwilę.

Odpowiedzią była głucha cisza.

— Proponuję — podjął mniej pewnym głosem — żeby dla rehabilitacji podjął się wykonania wyroku towarzysza Grzelak.

Cisza...

— Kto przeciw memu wnioskowi, niech podniesie rękę do góry.

Cisza...

— Mój wniosek przeszedł jednogłośnie.

Franek, obrzuciwszy ponurem wejrzaniem towarzyszków, spojrzawszy na Cypermana złowrogo, wolno dobitnie i twardo odpowiedział: